

Sygnatura akt I ACa 624/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 września 2021 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie:

Sędzia Leon Miroszewski

po rozpoznaniu w dniu 30 września 2021 w Szczecinie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa D. K.

przeciwko (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę i rentę

na skutek apelacji powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie z dnia 11 czerwca 2021 roku, sygnatura akt I C 480/18

I. oddala apelację;

II. zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 4.050,00 (cztery tysiące pięćdziesiąt) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Leon Miroszewski

Sygnatura akt I ACa 624/21

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 11 czerwca 2021 roku Sąd Okręgowy w Koszalinie, po rozpoznaniu sprawy o sygnaturze I C 480/18 z powództwa D. K. przeciwko (...) spółce akcyjnej w Ł. o zapłatę zadośćuczynienia za krzywdę wynikłą z uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia oraz zasądzenie dożywotniej renty, w punkcie I. zasądził od pozwanego (...) spółki akcyjnej w Ł. na rzecz powódki D. K. tytułem zadośćuczynienia kwotę 54.000 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia 14 września 2018 roku do dnia zapłaty; w punkcie II. oddalił powództwo w pozostałej części; w punkcie III. zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 379,50 złotych tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu strony pozwanej; w punkcie IV. nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Koszalinie kwotę 7.755,42 złotych, zaś od powódki kwotę 800 złotych, tytułem częściowego zwrotu kosztów sądowych wyłożonych tymczasowo przez Skarb Państwa, a nadto nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Koszalinie kwotę 2.500 złotych tytułem brakującej opłaty sądowej, od uiszczenia której powódka była zwolniona.

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 6 października 2016 roku, na drodze wojewódzkiej nr (...) relacji C. – B., M. K. kierując, ciągnikiem marki J. D. o numerze rejestracyjnym (...) z przyczepą, nie zachował szczególnej ostrożności przez co nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że podczas włączania się do ruchu rozpoczął wjazd na drogę główną w chwili, gdy z jego prawej strony nadjeżdżał samochód marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...), przez co stworzył zagrożenie dla P. M. kierującego samochodem V., zmuszając go do

manewru obronnego w postaci odbicia w prawo, a następnie skrętu w lewo w celu powrotu na jezdnię, który był już zbyt energiczny, doprowadzając do bocznego poślizgu kół tylnych, tzw. zarzucania i niekontrolowanego wyjazdu na lewe pobocze w wyniku czego pasażerka D. K. doznała obrażeń ciała w postaci zwichnięcia w stawie obojczykowo – barkowym prawym. Za ten czyn, kwalifikowany z art. 177 § 1 k.k., sprawca M. K. został skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinku w sprawie o sygnaturze II K 310/17, zmienionym wyrokiem Sądu Okręgowego w Koszalinie w sprawie o sygnaturze V Ka 5/18. Prawomocnym wyrokiem sądu karnego zasądzono od M. K. na rzecz powódki D. K. kwotę 6.000 złotych tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną skutek tego zdarzenia krzywdę.

Powódka, jako poszkodowana w wypadku komunikacyjnym, w którym doznała urazu prawego barku oraz zwichnięcia stawu obojczykowo-mostkowego, leczona była zachowawczo. Leczenie powypadkowe-rehabilitacyjne nie spowodowało repozycji stawu-obojczykowo-mostkowego ani powrotu do pełnej funkcji stawu ramiennego. Z tych też względów powódka została zakwalifikowana do zabiegu operacyjnego - otwartej repozycji stawu obojczykowo-mostkowego. W praktyce ortopedycznej zabieg ten jest wykonywany niezwykle rzadko i zwykle nie poprawia znacząco funkcji obręczy barkowej. Straw ramienny jest stawem o największym zakresie ruchów. Ograniczenie jego funkcji, w którymkolwiek elemencie obręczy barkowej jest zwykle rekompensowane ruchowo innymi jego częściami. Jednakże zaobserwowany u powódki wynik leczenia rehabilitacyjnego okazał się niezadowolający z uwagi na ubytki w zakresie ruchów czynnych tego stawu oraz obniżenie prawego barku o około 4 centymetrów i zatarcie – pogrubienie stawu obojczykowo-mostkowego. W ocenie biegłego lekarza ortopedy, powódka doznała 20 % trwałego uszczerbku na zdrowiu. Zdaniem biegłego, brak pełnego powodzenia rehabilitacji może być następstwem tego, że powódka choruje na padaczkę.

Ograniczenia wynikające z bólu towarzyszącego przebytem urazom trwały u powódki przez okres 2-3 miesięcy, ograniczając jej codzienne funkcjonowanie. W tym czasie powódka wymagała pomocy osoby drugiej w podstawowych funkcjach życiowych, przyjmowania pokarmów, czy też czynnościach higienicznych. Obecnie powódka może mieć trudności z wykonywaniem czynności wymagających uniesienia obu rąk powyżej głowy (np. wieszanie firanek, sięganie do wyższych półek). Brak jest jednak podstaw do uznania, że powódka nadal musi powstrzymywać się od jakiegokolwiek aktywności typowej dla jej wieku. Zachowany zakres ruchomości czynnej, przy pełnym zakresie ruchomości biernej barku prawego, pozwala na wykonywanie wszystkich czynności życia codziennego. Rokowania na przyszłość dla powódki są dobre. Przez okres ostatnich lat stan zdrowia powódki uległ maksymalnej, możliwej do uzyskania poprawie. Powódka jest zdolna do podjęcia pracy zarobkowej zgodnie z poziomem posiadanych kwalifikacji. Stan barku, poziom wydolności funkcjonalnej powódki, nie ulegnie dalszej poprawie.

W toku badań powypadkowych powódki okazało się, że od 30 roku życia leczy się ona na padaczkę objawową, obciążona jest nadciśnieniem tętniczym i cukrzycą typu II. Od wielu lat przyjmuje leki przeciwpadaczkowe, zaś po wypadku komunikacyjnym częstotliwość napadów zwiększyła się do trzech razy w miesiącu. Biegły neurolog ocenił, że brak jest związku przyczynowo-skutkowego bólów kręgosłupa lędźwiowo-krzyżowego, drętwień i parastezji palca pierwszego ręki prawej, bólów głowy oraz zwiększenia się częstotliwości napadów padaczki - z doznany przez powódkę urazami w wypadku komunikacyjnym. Podejrzenie choroby zwyrodnieniowej kręgosłupa szyjnego, zespół cieśni nadgarstka, bóle głowy typu napięciowego nie są spowodowane przebytem urazem. Doznany przez powódkę uraz nie spowodował uszkodzenia centralnego i obwodowego układu nerwowego oraz nie skutkuje neurologicznymi konsekwencjami w postaci trwałego pogorszenia stanu zdrowia obecnie i w przyszłości.

Rokowania powódki na przyszłość są pozytywne a proces pełnego wyleczenia w głównej mierze uzależniony jest od jej postawy. Powódka zgłasza utrzymujące się ograniczenia ruchomości prawego stawu barkowego z okresowymi dolegliwościami bólowymi, a z drugiej strony od 2,5 roku nie podjęła żadnych czynności zmierzających do poprawy tego stanu. Po rehabilitacji leczniczej zakończonej w maju 2017 roku nie zostały przez powódkę wykonane żadne pogłębione badania diagnostyczne. Brak jest podjęcia przez poszkodowaną jakiegokolwiek działań, które zmieniłyby jej sytuację zdrowotną. Powódka nie zintensyfikowała też działań ukierunkowanych na rehabilitację leczniczą. Przyjęła postawę bierno-wyczekującą. Może to oznaczać częściowe ustąpienie dolegliwości bólowych. Aktualnie okresowo stosuje środki przeciwbólne.

Powódka posiada wykształcenie podstawowe. Od 17 roku życia prowadziła wspólnie z mężem gospodarstwo rolne z gruntami o powierzchni 10 ha. W 2006 roku została uznana przez lekarza KRUS za całkowicie, trwale niezdolną do pracy z powodu padaczki objawowej. Fakt ten spowodował, że oddała ziemię rolną w dzierżawę i zajmowała się jedynie gospodarstwem domowym. Nadal posiada inwentarz w postaci kur, kaczek i gęsi na własny użytek. Powódka nadal posiada zdolność decyzyjną i planowania niezbędną do zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych członków jej gospodarstwa domowego, na takim samym poziomie jak przed wypadkiem, gdyż nie doszło do urazu głowy, który mógłby zaważyć na funkcjach poznawczych. Powódka przed wypadkiem nie zajmowała się już produkcją rolniczą ani też nie prowadziła żadnej działalności zarobkowej. Jedynym jej dochodem były środki finansowe uzyskiwane z renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy (wskutek zdiagnozowanej w 2006 roku padaczki). Po wypadku nie doszło do istotnych zmian w życiu powódki. D. K. zachowała zdolność do zajmowania się mieszkaniem, dbania o czystość i estetykę, wystrój wnętrza, nie utraciła też zdolności do prowadzenia gospodarstwa domowego tj. gotowania, przygotowywania posiłków, prania itp.

Do chwili wypadku, przez 25 lat prowadzenia gospodarstwa domowego, powódka nie podjęła żadnej pracy zarobkowej ani też nie starała się uzyskać kwalifikacji zawodowych mimo, że miała taką możliwość i potencjał. Nie wydaje się aby wypadek wpłynął na zmianę podejścia powódki do tej kwestii. Stan zdrowia związany z urazem prawej kończyny górnej nie czyni powódki ani częściowo ani całkowicie niezdolnej do pracy. Może wykonywać prace zgodnie ze swoim wykształceniem podstawowym, niewymagające prac siłowych z unoszeniem kończyn górnych powyżej poziomu 100 stopni.

Brak jest uszczerbku na zdrowiu psychicznym w związku z uczestnictwem powódki w wypadku komunikacyjnym w dniu 6 października 2016 roku. Powódka nie doznała urazu głowy z utratą przytomności, nie doszło do uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego. Z punktu widzenia psychiatry wypadek ten można oceniać jako sytuację stresogenną, która skutkowałą czynnościowymi zaburzeniami o charakterze adaptacyjnym. Po wypadku pojawił się u powódki lęk o charakterze komunikacyjnym i nasileniu wymagającym pomocy psychologicznej, który został skutecznie złagodzony terapią. Lęk ten okresowo utrudniał powódce jazdę samochodem jednak nie uniemożliwiał jazdy. Stan psychiczny powódki nie wymagał pomocy osób trzecich, nie stanowił przeszkody w wykonywaniu czynności dnia codziennego ani też nie ograniczał możliwości podjęcia pracy zawodowej.

Z uwagi na nasilający się lęk uogólniony i trudności w radzeniu sobie z przykrym doświadczeniem powódka dwukrotnie skorzystała z pomocy terapeuty w Centrum (...) (w dniach 16 i 24 czerwca 2017 roku). Nie kontynuowała dalszej współpracy ze specjalistą, gdyż w jej opinii nie było takiej potrzeby. W toku badania przez psychologa powódka zgłaszała niechęć jazdy samochodem. Po przeprowadzeniu obserwacji i badań psychologicznych biegła w swoich wnioskach stwierdziła, że u powódki nie doszło do zaburzeń w sferze organicznej, poznawczej, emocjonalnej i psychicznej, które mogłyby mieć związek z jej udziałem w przedmiotowym wypadku komunikacyjnym.

Sąd Okręgowy ustalił również, że powódka, pismem z dnia 20 września 2017 roku, zastępowana przez profesjonalnego pełnomocnika, wezwała pozwanego ubezpieczyciela do zapłaty kwoty 85.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną przez nią wskutek uczestniczenia w zdarzeniu drogowym w dniu 6 października 2016 roku. Pozwany odebrał wezwanie w dniu 4 października 2017 roku. Decyzją z dnia 4 listopada 2017 roku pozwany uznał roszczenie powódki za niezasadne i odmówił wypłaty odszkodowania. Kolejną decyzją z dnia 22 maja 2018 roku pozwany odmówił wypłaty odszkodowania. Tego samego dnia pozwany wydał też drugą decyzję, uznając roszczenie rentowe oparte na przepisie art. 444 § 2 k.c. za niezasadne.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sąd Okręgowy uznał roszczenie powódki o zapłatę zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną wskutek zdarzenia szkodowego krzywdę za usprawiedliwione co do zasady i częściowo co do wysokości, natomiast żądanie dotyczące renty, jako bezzasadne, oddalił w całości. Sąd pierwszej instancji zważył, że podstawę materialnoprawną dochodzonego roszczenia w zakresie zadośćuczynienia stanowią przepisy art. 445 § 1 w zw. z art. 444 § 1 k.c. Jednocześnie wyjaśnił, że przepisy kodeksu cywilnego nie zawierają żadnych kryteriów,

jakie należy uwzględnić przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego, w związku z czym koniecznym jest odwołanie się do judykatury i orzecznictwa Sądu Najwyższego, które wypracowały takie zasady.

Oceniając wysokość należnego powódce zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy wziął pod uwagę zgromadzony materiał dowodowy, w tym sporządzone w sprawie opinie biegłych lekarzy i psychologa, zeznania świadków oraz wyjaśnienia powódki. Następnie wskazał, że powódka przed wypadkiem komunikacyjnym z dnia 6 października 2016 roku była osobą spokojną, pozytywnie nastawioną do życia oraz prawidłowo funkcjonującą we wszystkich wymiarach życia. Rodzina była dla niej priorytetem, w związku z czym angażowała się w zapewnieniu jej nie tylko bytu materialnego, ale także troszczyła się o jakość wzajemnych relacji. Dzięki mężowi i dzieciom czuła się spełniona i szczęśliwa. Wolny czas spędzała w gronie rodzinnym. Po wypadku powódka przez okres 2-3 miesięcy była osobą niesprawną, wymagającą pomocy osób trzecich. Leczenie zachowawcze oraz rehabilitacja pozwoliły powódce powrócić do samodzielności i wykonywania czynności dnia codziennego jak przed zdarzeniem szkodowym. W ocenie Sądu Okręgowego, doznane przez powódkę obrażenia niewątpliwie wiązały się z dolegliwościami bólowymi. Prawdopodobieństwo występowania tych dolegliwości biegli ocenili jako dość znaczne. Nadto, skutek wypadku powódka doznała jednak 20 % trwałego uszczerbku na zdrowiu. Jednocześnie Sąd Okręgowy zważył, że rokowania na poprawę stanu zdrowia uzależnione są od decyzji powódki w zakresie poddania się dwóm zabiegom ortopedycznym i dalszej pooperacyjnej rehabilitacji lub też pogodzenia się z pewnymi ograniczeniami w codziennym funkcjonowaniu. Z drugiej strony Sąd miał na uwadze, że operacje te obarczone są dużym ryzykiem niepowodzenia.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, stopień krzywdy doznanej przez powódkę, bólu i cierpienia przez które przeszła od dnia wypadku, uzasadniają przyznanie jej zadośćuczynienia w łącznej kwocie 60.000 złotych. Zdaniem Sądu, kwota ta w pełni rekompensuje doznaną przez powódkę krzywdę w związku z uczestniczeniem w przedmiotowym zdarzeniu szkodowym. Uwzględniając fakt, że sprawca wypadku komunikacyjnego został zobowiązany do zapłaty powódce z tego tytułu kwoty 6.000 złotych, Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego ubezpieczyciela brakującą kwotę 54.000 złotych.

O odsetkach od zasądzonej kwoty Sąd pierwszej instancji orzekł na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c., przyjmując, że kwota zadośćuczynienia za krzywdę stała się wymagalna w terminie wynikającym z art. 14 ust 1 i 2 ustawy z 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych, tj. po upływie 30 dni od daty zgłoszenia szkody przez powódkę, co nastąpiło w dniu 4 października 2017 roku. Mając na uwadze, że powódka w pozwie domagała się odsetek od 14 września 2018 roku do dnia zapłaty, Sąd Okręgowy uwzględnił żądanie odsetkowe w całości.

Odnosząc się do żądania zapłaty przez pozwanego ubezpieczyciela comiesięcznej, dożywotniej renty w kwocie po 2.000 złotych, poczynszy od dnia wniesienia pozwu, Sąd pierwszej instancji przede wszystkim przytoczył treść art. 444 § 2 k.c., stanowiącego materialnoprawną podstawę roszczenia, po czym wskazał, że zebrane w sprawie dowody nie potwierdziły zasadności tego żądania. Z treści opinii sądowych, biegłych lekarzy ortopedy, rehabilitanta, neurologa i psychiatry wynika, że obecnie powódka może mieć trudności z wykonywaniem czynności wymagających uniesienia obu rąk powyżej głowy (np. wieszanie firanek, sięganie do wyższych półek). Brak jest jednak podstaw do uznania, że powódka nadal musi powstrzymywać się od jakiegokolwiek aktywności typowej dla jej wieku. Zachowany zakres ruchomości czynnej, przy pełnym zakresie ruchomości biernej barku prawego pozwala na wykonywanie wszystkich czynności życia codziennego. Co więcej, rokowania na przyszłość dla powódki są dobre, zaś przez okres ostatnich lat stan zdrowia powódki uległ maksymalnej, możliwej do uzyskania poprawie. Proces pełnego wyleczenia w głównej mierze uzależniony jest od postawy samej poszkodowanej. Z tych też względów Sąd Okręgowy uznał, że na obecnym etapie postępowania nie zachodzi konieczność ponoszenia przez powódkę dalszych, stałych kosztów z tytułu konsultacji lekarskich czy też przyjmowania leków. Stan po przebytych urazach powypadkowych nie uzasadnia zatem tezy o zwiększonych potrzebach powódki i przyznania jej renty w trybie art. 444 § 2 k.c. Odnośnie zdolności powódki do pracy zarobkowej, Sąd Okręgowy wskazał, że powódka jest zdolna do podjęcia pracy zarobkowej zgodnie z poziomem posiadanych kwalifikacji. Doznane przez nią skutek wypadku uszczerbki na zdrowiu oraz zakończony proces leczenia nie mają żadnego wpływu na ewentualne zmniejszenie się jej zdolności do pracy zarobkowej. Z tych też względów powództwo o zasądzenie comiesięcznej renty oddalono w całości.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c., stosowanie do wyniku procesu. O nieuiszczonych kosztach postępowania Sąd pierwszej instancji orzekł na podstawie art. 113 ust. 1 u.k.s.c., obciążając nimi strony stosownie do wyniku postępowania.

Powódka zaskarżyła wyrok Sądu Okręgowego apelacją w części oddalającej powództwo, zarzucając mu:

1. uznanie przez Sąd pierwszej instancji, iż łączna kwota 60.000 zł przyznana tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w związku ze zdarzeniem z dnia 6 października 2016 roku jest kwotą odpowiednią w okolicznościach niniejszej sprawy, w sytuacji gdy przedmiotowa kwota jawi się jako rażąco zaniżona, niewystarczająca dla zrekompensowania rozmiaru krzywdy oraz skrajnie negatywnego wymiaru przeżyć doznanych przez powódkę na skutek wypadku;

2. naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 231 k.p.c. przez niewszechstronne rozważenie zebranego materiału dowodowego i jego dowolną ocenę przejawiającą się nieuwzględnieniem okoliczności mających znaczenie dla oceny krzywdy i miarkowania zadośćuczynienia, prowadzących do błędnego ustalenia rozmiaru odniesionej przez powódkę krzywdy w wyniku zdarzenia z dnia 6 października 2016 roku, a w konsekwencji rażącego zaniżenia przyznanej powódce kwoty zadośćuczynienia, w sytuacji gdy z zebranego materiału dowodowego wynikało, że:

- z opinii biegłego ortopedy wynika, że powódka doznała 20% uszczerbku na zdrowiu;
- stan powódki uległ już maksymalnej możliwej do uzyskania poprawie, więc powódka nie będzie mogła powrócić do pełnej sprawności sprzed wypadku;
- powódka jest ograniczona w czynnościach życia codziennego, związanych z koniecznością podnoszenia obu rąk powyżej głowy, tj. wieszaniem firanek, czy sięganiem do wyższych półek, co powoduje konkretne uciążliwości dla powódki w codziennym życiu i konieczność korzystania z pomocy osób trzecich;
- powódka nadal odczuwa dyskomfort związany z podróżą samochodem;
- powódka ma problemy ze snem, które nie zdarzały się przed zdarzeniem,

3. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 444 §2 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i stwierdzenie, że:

- stan powódki po przebytych urazach nie uzasadnia tezy o zwiększonych potrzebach powódki i przyznania jej renty w trybie art. 444 § 2 k.c. w sytuacji, gdy powódka z uwagi na obrażenia, jakich doznała wskutek wypadku, pozostaje pod stałą kontrolą lekarzy, doraźnie zażywa specjalistyczne leki i zalecane jest, aby powódka przeszła zabieg operacyjny w celu usprawnienia funkcjonalności barku, co w ocenie skarżącego świadczy o zwiększonych potrzebach powódki i koniecznością ponoszenia na nie dodatkowych nakładów finansowych;
- powódka jest zdolna do podjęcia pracy zarobkowej zgodnie z poziomem posiadanych kwalifikacji w sytuacji, gdy z uwagi na ograniczenia ruchowe powódki i dostępność pracy zgodnie z kwalifikacjami powódki, powódka nie ma możliwości podjęcia zatrudnienia.

Wskazując na przytoczone zarzuty, szerzej omówione w uzasadnieniu apelacji, powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanego dalszej kwoty zadośćuczynienia w wysokości 46.000 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 14 września 2018 roku do dnia zapłaty oraz comiesięcznej dożywotniej renty w kwocie po 2.000 złotych, począwszy od dnia wniesienia pozwu, a także przyznanie kosztów za I i II instancję.

Pozwany złożył odpowiedź na apelację, w której wniósł o oddalenie apelacji powódki oraz zasądzenie na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie przed sądem II instancji według norm prawem przewidzianych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje

Zważywszy na treść apelacji problemem niniejszej sprawy jest kwestia wysokości zadośćuczynienia na rzecz powódki oraz istnienie i ewentualnie zakres jej uprawnienia do renty uzupełniającej.

Tytułem uwagi wstępnej należy wskazać, że powódka zainicjowała postępowanie apelacyjne już po wejściu w życie - z dniem 7 listopada 2019 - ustawy z 4 lipca 2019 o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego i niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2019 r., poz. 1469). Zgodnie z art. 374 znowelizowanego tą ustawą k.p.c., sąd drugiej instancji może rozpoznać sprawę na posiedzeniu niejawnym, jeżeli przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne. Rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym nie jest dopuszczalne, jeżeli strona w apelacji lub odpowiedzi na apelację złożyła wniosek o przeprowadzenie rozprawy, chyba że cofnięto pozew lub apelację albo zachodzi nieważność postępowania. Strona apelująca nie wносиła o przeprowadzenie rozprawy apelacyjnej, co - zważywszy na brak okoliczności uzasadniających konieczność przeprowadzenia takiej rozprawy - uzasadniało wydanie wyroku przez sąd odwoławczy na posiedzeniu niejawnym.

Z kolei na mocy art. 4 ust. 1 pkt 4 ustawy z 28 maja 2021 o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2021 poz. 1090) zmieniono przepis art. 15zsz1 ustawy z 2 marca 2020 o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz. U. poz. 1842, z późn. zm.), przez co zasadą jest rozpoznawanie spraw, także w II instancji, w składzie jednego sędziego, a rozpoznanie sprawy w składzie trzech sędziów może być uzasadnione szczególną zawilnością sprawy lub jej precedensowym charakterem. Żadna z wymienionych przesłanek nie ma miejsca w niniejszej sprawie.

Uwzględniając treść przepisu art. 387 § 2¹ pkt 1 k.p.c., Sąd Apelacyjny, dokonując własnej oceny przedstawionego pod osąd materiału procesowego, stwierdził, że Sąd Okręgowy prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, a poczynione ustalenia faktyczne (zawarte w wyodrębnionej redakcyjnie części uzasadnienia zaskarżonego wyroku) nie są wadliwe i znajdują odzwierciedlenie w treści przedstawionych w sprawie dowodów. Sąd odwoławczy ustalenia Sądu Okręgowego czyni częścią uzasadnienia własnego wyroku, nie znajdując potrzeby ponownego ich szczegółowego przytaczania (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z 13 grudnia 1935 r., C III 680/34; z 14 lutego 1938, C II 21172/37 i z 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98). Jak jednolicie wskazuje się w judykaturze, obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji (art. 378 § 1 k.p.c.), oznacza związanie sądu odwoławczego zarzutami prawa procesowego (tak Sąd Najwyższy m.in. w uchwale 7 sędziów z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07), za wyjątkiem oczywiście tego rodzaju naruszeń, które skutkują nieważnością postępowania. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł ich wystąpienia w niniejszej sprawie.

W sprawie poruszanej przez skarżącą kwestii poprawności ustaleń faktycznych i postępowania dowodowego należy zauważyć, że w istocie skarżąca nie przedstawiła zarzutów faktycznie wskazujących na uchybienia w tym zakresie. Analiza uzasadnienia apelacji - w konfrontacji z jej zarzutami - prowadzi do wniosku, że została ona oparta na zarzutach naruszenia prawa materialnego, bowiem powódka w rzeczywistości kwestionuje ocenę i wnioski prawne wyciągnięte z poczynionych ustaleń, co w jej ocenie skutkowało zasądzeniem przez Sąd pierwszej instancji kwoty zadośćuczynienia w zaniżonej wysokości. Oczywiście nie można pominąć, że wprawdzie w apelacji sformułowano zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 231 k.p.c., polegający na niewszechstronnym rozważeniu zebranego materiału dowodowego i jego dowolną ocenę, jednakże nawet nie wskazano, których konkretnie dowodów dotyczy owo niewszechstronne rozważenie. Już tylko z tego względu stanowisko apelującej w tym zakresie nie poddaje się jakiegokolwiek analizie Sądu Apelacyjnego. Nie sposób zweryfikować zarzutu, który nie został osadzony w realiach konkretnej sprawy ani odniesiony do wnioskowanego przez strony i przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego. Niezależnie od powyższego powódka nie wskazała również, w czym upatruje uchybień tego Sądu w zakresie dokonanej oceny dowodów, jak również które z reguł rządzących tą oceną zostały naruszone. Także więc z tego powodu stanowisko procesowe strony skarżącej nie poddaje się weryfikacji.

Zasadnicza część uzasadnienia apelacji powódki zmierzała do podważenia prawidłowości materialnoprawnej oceny dochodzonego przez powódkę roszczenia i wykazania, że zasądzone na jej rzecz świadczenie w łącznej kwocie 60.000 złotych nie odpowiada treści art. 445 § 1 k.c. Wadliwości rozstrzygnięcia w tym zakresie skarżąca upatrywała w nieprawidłowej ocenie materiału dowodowego (wadliwość formalna) oraz niepełnej subsumcji istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy ustaleń faktycznych do treści przepisu art. 445 § 1 k.c. (wadliwość materialna). W świetle tak sformułowanych zarzutów kluczową dla kierunku rozpoznania jej apelacji w tym aspekcie okazała się kognicja Sądu odwoławczego, jako sądu ad meriti, ponownie weryfikującego żądanie i poprawność jego jurydycznej oceny zaprezentowanej przez Sąd I instancji. W tej zaś mierze umyka skarżącej, że określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia stanowi istotny atrybut sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę. Konsekwentnie zatem sąd drugiej instancji może je skorygować jedynie wtedy, gdy - przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających na to wpływ - jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 9 lipca 1970 r., III PRN 39/07, OSNC 1971/3/53, następnie powielony w wyrokach Sądu Najwyższego z 3 lipca 2008 r., IV CSK 127/2008; z 15 września 1999 r., III CKN 339/98). Oznacza to, że zarzuty, których intencją jest wykazanie wadliwości rozstrzygnięcia poprzez zaniżenie kwoty zadośćuczynienia za krzywdę mogą być uznane za skuteczne jedynie w tych sprawach, w których zapadłe rozstrzygnięcie w sposób oczywisty narusza normatywne przesłanki ustalenia wysokości zadośćuczynienia, o których mowa w art. 445 § 1 k.c.

Przypomnienia wymaga również, że ustalenie stopnia pokrzywdzenia zdarzeniem, za które pozwany odpowiada, odbywa się poprzez fakty, do których zaliczyć należy, posiłkując się ugruntowanym w tej mierze orzecnictwem Sądu Najwyższego, rodzaj naruszonego dobra i rozmiar doznanej krzywdy, intensywność naruszenia i winy sprawcy, a także sytuację majątkową zobowiązanego (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, OSNC 2003/4/56). W orzecnictwie sądowym ugruntował się aprobowany także przez piśmiennictwo pogląd, opowiadający się za ujęciem krzywdy w rozumieniu art. 445 § 1 k.c., jako cierpienia fizycznego (ból i inne dolegliwości) oraz cierpienia psychicznego, czyli negatywnych uczuć przeżywanych w związku z zaistniałym zdarzeniem. Odpowiedzialność sprawcy powstaje co do zasady wówczas, gdy ujawni się tak rozumiana krzywda. Okres jej trwania, intensywność odczuć destabilizujących sferę psychiczną ma zaś znaczenie dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia. Ustalenie wysokości zadośćuczynienia przewidzianego w art. 445 § 1 k.c. wymaga uwzględnienia wieku poszkodowanego, stopnia cierpienia fizycznych i psychicznych, ich intensywności i czasu trwania, nieodwracalności następstw uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia (kalectwa, oszpeceń), rodzaju wykonywanej pracy, szans na przyszłość, poczucia nieprzydatności społecznej, bezradności życiowej oraz innych podobnych czynników (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 9 listopada 2007 r., V CSK 245/2007). Kompensacyjny charakter zadośćuczynienia wymaga nadto, aby przedstawiało ono ekonomicznie odczuwalną wartość, utrzymaną jednak w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa.

Transponując stan prawny do realiów niniejszego postępowania należy stwierdzić, że argumenty przytoczone w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku pozwalają na wyprowadzenie wniosku, że Sąd Okręgowy uwzględnił wszystkie okoliczności sprawy wpływające na sytuację powódki i indywidualizujące jej roszczenie z punktu widzenia treści art. 445 § 1 k.c., miarkując wysokość zadośćuczynienia w sposób należyty, w granicach uznania sędziowskiego.

Powódka upatruje podstaw zaniżenia przez Sąd Okręgowy kwoty zasądzonego na jej rzecz zadośćuczynienia przede wszystkim w nieuwzględnieniu faktu, że doznała 20% uszczerbku na zdrowiu, a jej stan uległ maksymalnej możliwej do uzyskania poprawie, w związku z czym nie będzie mogła powrócić do pełnej sprawności sprzed wypadku. Nadto, skarżąca wskazała na ograniczenia w czynnościach życia codziennego, związane z koniecznością podnoszenia obu rąk powyżej głowy, tj. wieszaniem firanek, czy sięganiem do wyższych półek, jak również dyskomfort związany z podróżą samochodem i problemy ze snem, na jakie cierpi. W tym kontekście należy przede wszystkim zauważyć, że koncepcja matematycznej relatywizacji wysokości zadośćuczynienia do procentowego uszczerbku na zdrowiu nie jest poprawna. Przy żądaniu przyznania odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego w rozumieniu art. 445 k.c., podstawowym, i co wymaga podkreślenia, ustawowo określonym kryterium oceny sądu winien być

rozmiar ujemnych następstw w sferze psychicznej i fizycznej pokrzywdzonego, bowiem celem przyznania ochrony w formie majątkowej jest zrekompensowanie i złagodzenie doznanej krzywdy. Mierzenie krzywdy wyłącznie stopniem uszczerbku na zdrowiu stanowiłoby niedopuszczalne uproszczenie nieznajdujące oparcia w treści art. 445 § 1 k.c. (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 28 czerwca 2005 roku, sygn. akt I CK 7/05). Procentowy uszczerbek na zdrowiu, jako oparty na ustandaryzowanych i mechanicznie powielanych kryteriach, jest właściwy dla odszkodowań określonych w odrębnych przepisach (np. z tytułu wypadków przy pracy), gdzie determinantem wysokości świadczenia jest wyłącznie rozmiar tego uszczerbku. W oczywisty sposób nie obejmuje on zatem istoty i funkcji krzywdy, opartej na zdematerializowanych przeżyciach psychicznych i zmiennego - stosownie do indywidualnych cech poszkodowanego - odczuwania skutków zdarzenia.

Wobec powyższego zarzut powódki, że Sąd pierwszej instancji pominął wysokość trwałego uszczerbku na zdrowiu powódki, nie jest trafny. Z opinii biegłego z zakresu ortopedii wynika, że wyróżnił on trwałe i długotrwałe uszczerbki na zdrowiu, łącząc je z różnymi skutkami dla stanu zdrowia powódki, co trafnie uwzględnił w swoich ustaleniach faktycznych sąd pierwszej instancji. Nie sposób przyjąć, że Sąd Okręgowy, ustalając wysokość należnego powódce zadośćuczynienia, pominął wynikający z opinii biegłego stopień uszczerbku na zdrowiu. Zgadza się z powódkę, że z punktu widzenia rehabilitacyjnego jej stan zdrowia uległ maksymalnej, możliwej do uzyskania poprawie, w związku z czym biegły sądowy z zakresu rehabilitacji wskazał, że powódka nie będzie mogła powrócić do pełnej sprawności sprzed wypadku, nie sposób pominąć tej części argumentacji biegłych sądowych, w szczególności biegłego z zakresu ortopedii, w której wskazywano, że rokowania powódki na przyszłość są pozytywne a proces pełnego wyleczenia w głównej mierze uzależniony jest od postawy samej opiniowanej. Powódka natomiast – z jednej strony – zgłasza utrzymujące się ograniczenia ruchomości prawego stawu barkowego, z okresowymi dolegliwościami bólowymi, z drugiej zaś strony, od czasu wypadku do chwili obecnej, nie podjęła żadnych czynności zmierzających do poprawy tego stanu. Po rehabilitacji zakończonej w maju 2017 roku nie wykonała żadnych pogłębionych badań diagnostycznych, czy też jakichkolwiek działań, które zmieniłyby jej sytuację zdrowotną.

Jak wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego powódka mogła kontynuować zabiegi rehabilitacyjne, których koszt pokrywany był przez Narodowy Fundusz Zdrowia, jednak samodzielnie z nich zrezygnowała, zaś wyjaśnienie powyższego nie wskazuje na niemożność korzystania z tych świadczeń. Na rozprawie w dniu 15 kwietnia 2019 roku, powódka sama przyznała, że nie dowiadywała się o możliwości leczenia, w tym operacyjnego w ośrodkach (...) w ramach posiadanego ubezpieczenia, gdyż ta możliwość wiązała się z czekaniem „nie wiadomo, jak długo” (nagranie z rozprawy w dniu 15 kwietnia 2019 roku, 01:06:08-01:07:14). Powódka dobrowolnie zdecydowała, że poczeka do momentu aż uzbiera kwotę ponad 20.000 złotych i podda się leczeniu w prywatnej placówce rehabilitacyjnej w P., pomimo iż – na dzień przesłuchania – od wypadku minęły ponad dwa lata (obecnie natomiast pięć lat). W ocenie Sądu Apelacyjnego, z dużą dozą prawdopodobieństwa można zatem przyjąć, że gdyby powódka podjęła stosowane działania, aktualnie byłaby już po otwartej repozyycji stawu obojczykowo-mostkowego i rehabilitacji, sfinansowanej z Narodowego Funduszu Zdrowia.

Za nieuzasadnione Sąd odwoławczy uznał twierdzenia skarżącej, jakoby Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił przy ustaleniu wysokości zadośćuczynienia, że powódka do dnia dzisiejszego odczuwa obawy przed jazdą samochodem, ma problemy ze snem, których wcześniej nie miała oraz odczuwa dyskomfort, będąc zmuszoną do prośbienia o pomoc przy czynnościach, które przed wypadkiem nie stanowiły dla niej problemu. Jak wynika z niezakwestionowanych ustaleń Sądu Okręgowego, powódka przez okres 2-3 miesięcy była osobą niesprawną, wymagającą pomocy osób trzecich. Leczenie zachowawcze oraz rehabilitacja pozwoliły powódce powrócić do samodzielności i wykonywania czynności dnia codziennego, tak jak przed zdarzeniem szkodowym. Powódka zachowała zdolność do zajmowania się mieszkaniem, dbania o czystość i estetykę, wystrój wnętrza, nie utraciła też zdolności do prowadzenia gospodarstwa domowego, tj. gotowania, przygotowywania posiłków, prania itp. Wbrew zaś przekonaniu skarżącej, brak jest związku przyczynowo-skutkowego bólów kręgosłupa lędźwiowo-krzyżowego, drętwień i parastezji palca pierwszego ręki prawej, bólów głowy oraz zwiększenia się częstotliwości napadów padaczki, z doznanymi przez powódkę urazami w wypadku komunikacyjnym. Jak podała biegła sądowa - lekarz neurolog, doznany przez powódkę uraz nie spowodował

uszkodzenia centralnego i obwodowego układu nerwowego oraz nie skutkuje neurologicznymi konsekwencjami w postaci trwałego pogorszenia stanu zdrowia obecnie i w przyszłości.

Z uwagi na nasilający się lęk uogólniony i trudności w radzeniu sobie z przykrym doświadczeniem powódka dwukrotnie skorzystała z pomocy terapeuty w Centrum (...) (w dniach 16 i 24 czerwca 2017 roku), jednakże nie kontynuowała dalszej współpracy ze specjalistą, gdyż – w jej opinii – nie było takiej potrzeby. Zdaniem biegłego psychiatry, lęk o charakterze komunikacyjnym, jaki pojawił się w związku ze zdarzeniem, został skutecznie złagodzony terapią. Dodatkowo, opiniująca w niniejszej sprawie biegła sądowa psycholog, po przeprowadzeniu obserwacji i badań psychologicznych, uznała, że u powódki nie doszło do zaburzeń w sferze organicznej, poznawczej, emocjonalnej i psychicznej, które mogłyby mieć związek z jej udziałem w przedmiotowym wypadku komunikacyjnym. W obliczu powyższych ustaleń, nie sposób przyjąć, że Sąd Okręgowy – miarkując wysokość należnego zadośćuczynienia – pominął dolegliwości somatyczne oraz psychiczne powódki, jakie wystąpiły wskutek omawianego zdarzenia. W konsekwencji brak było podstaw do zakwestionowania kwot zarówno zasądzonych na rzecz powódki zadośćuczynienia.

Odnosząc się następnie do kwestii renty, Sąd Apelacyjny wskazuje, że w myśl zaś art. 444 § 2 k.c., jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty. Powódka domaga się zasądzenia od ubezpieczyciela renty w kwocie 2.000 złotych zarówno z tytułu zwiększonych potrzeb w postaci kosztów zakupu leków przeciwbólowych, konsultacji lekarskich oraz przyszłego zabiegu w klinice (...) w P. za kwotę około 20.000 zł, a także z uwagi na zmniejszenie widoków powodzenia na przyszłość w postaci niemożności podjęcia pracy zarobkowej.

W tym kontekście należy zauważyć, że zwiększenie potrzeb poszkodowanego stanowi szkodę przyszłą, wyrażającą się w stale powtarzających się wydatkach na ich zaspokojenie (np. konieczność stałego leczenia, zabiegów, kuracji, zakupu leków, opieki osób trzecich, specjalnego odżywiania itp. (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 24 maja 1996 r., III APr 7/96, OSA 1997, z. 6, poz. 18)). Dla oceny zasadności renty z tytułu zwiększonych potrzeb istotne jest jedynie powstanie nowej, zwiększonej w stosunku do sytuacji sprzed wypadku i pozostającej z nim w adekwatnym związku przyczynowym potrzeby, której zaspokojenie generuje nowe, zwiększone wydatki. Jak wynika z treści opinii biegłych sądowych lekarzy ortopedy, rehabilitanta, neurologa i psychiatry, powódka może mieć trudności z wykonywaniem czynności wymagających uniesienia obu rąk powyżej głowy (np. wieszanie firanek, sięganie do wyższych półek), niemniej brak jest jednak podstaw do uznania, iż musi powstrzymać się od jakiegokolwiek aktywności typowej dla jej wieku. Zachowany zakres ruchomości czynnej, przy pełnym zakresie ruchomości biernej barku prawego pozwala na wykonywanie wszystkich czynności życia codziennego. Rokowania na przyszłość dla powódki są dobre. Przez okres ostatnich lat stan zdrowia powódki z punktu widzenia rehabilitacyjnego uległ maksymalnej, możliwej do uzyskania poprawie. Jeśli zaś chodzi o proces pełnego wyleczenia i wyeliminowanie okresowych dolegliwości bólowych, to jak już wskazano we wcześniejszej części rozważań, jest to uzależnione od postawy powódki, która zaniechała podejmowaniu działań, mogących poprawić jej sytuację zdrowotną. Jednocześnie powódka nie wykazała, aby z uwagi na doznany uraz wymagała stałej kontroli lekarzy świadczących swoje usługi wyłącznie w ramach prywatnej służby zdrowia, natomiast kwestia zaleconego zabiegu otwartej repozycji stawu obojczykowo-mostkowego została już omówiona przez Sąd odwoławczy w kontekście wysokości należnego zadośćuczynienia. Skoro powódka dobrowolnie zdecydowała, że podda się operacji w prywatnej placówce rehabilitacyjnej w P., nie podejmując nawet próby uzyskania świadczenia w ramach NFZ, brak jest postaw do obciążania tym wydatkiem pozwanego.

Już tylko uzupełniając Sąd Apelacyjny zauważa, że powódka, powołując się na konieczność ponoszenia kosztów prywatnych wizyt lekarskich oraz stosowania specjalistycznych leków, winna wykazać się większą aktywnością procesową. Poprzestanie na samym twierdzeniu o konieczności dojazdów do lekarzy i zakupu leków, bez wykazania częstotliwości tych wizyt, jakiego rodzaju leki musi przyjmować, w jakiej dawce, czy doraźnie, czy na stałe oraz ich kosztu, nie jest wystarczające dla prawidłowej oceny zasadności jej roszczenia w tym zakresie. Rolą sądu nie jest poszukiwanie dowodów na poparcie twierdzeń powoda, w tym zakresie wymagana jest większa aktywność procesowa strony powodowej. Stąd też, zdaniem Sądu odwoławczego, Sąd Okręgowy zasadnie uznał, że powódka nie wykazała

istnienia zwiększonych potrzeb ani zasadności roszczenia w żądanej wysokości, w związku z czym jej żądanie podlegało oddaleniu.

Jeśli zaś chodzi o zmniejszone widoki na przyszłość, pod pojęciem tym rozumieć należy ograniczenie możliwości osiągnięcia korzystnej sytuacji majątkowej w wyniku działań innych niż praca zarobkowa, np. zmniejszenie lub ograniczenie szansy odniesienia sukcesów sportowych albo naukowych, szansy zawarcia małżeństwa; następstwa takie mogą być także podstawą żądania zadośćuczynienia (uchwała SN (7) z 17 czerwca 1963 roku, III CO 38/62, OSNCP 1965, Nr 2, poz. 21). W oparciu o przeprowadzone postępowanie dowodowe, Sąd Apelacyjny nie doszukał się okoliczności, z których wynikałaby zasadność uwzględnienia roszczenia powódki w tym zakresie. Definicja zmniejszenia widoków na przyszłość zawiera natomiast stwierdzenie zmniejszenia lub pozbawienia szansy na uzyskanie w przyszłości określonych dochodów. Zmniejszenie widoków na przyszłość pokrywa się zatem z ograniczeniem zdolności do pracy zarobkowej, ta zaś z kolei była już trwale ograniczona przed zaistnieniem przedmiotowego wypadku. Z niezakwestionowanych ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że powódka posiada wykształcenie podstawowe. Od 17 roku życia prowadziła wspólnie z mężem gospodarstwo rolne z gruntami o powierzchni 10 ha. W 2006 roku została uznana przez lekarza KRUS za całkowicie, trwale niezdolną do pracy z powodu padaczki objawowej. Fakt ten spowodował, że oddała ziemię rolną w dzierżawę i zajmowała się jedynie gospodarstwem domowym. Nadal posiada inwentarz w postaci kur, kaczek i gęsi na własny użytek. Jednocześnie opiniujący w niniejszej sprawie biegli sądowi uznali, że powódka posiada nadal zdolność decyzyjną i planowania niezbędną do zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych członków jej gospodarstwa domowego, na takim samym poziomie jak przed wypadkiem, gdyż nie doszło do urazu głowy, który mógłby zaważyć na funkcjach poznawczych opiniowanej. Powódka, do chwili wypadku, przez 25 lat prowadzenia gospodarstwa domowego, nie podjęła żadnej pracy zarobkowej ani też nie starała się uzyskać kwalifikacji zawodowych. Jedynym jej dochodem były środki finansowe uzyskiwane z renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy (wskutek zdiagnozowanej w 2006 roku padaczki). Podnoszone obecnie przez skarżącą supozycje, jakoby jej możliwości zarobkowania uległy ograniczeniu na skutek wypadku, są zatem całkowicie bezzasadne i jako takie nie zasługiwały na uwzględnienie.

Mając na uwadze wszystkie powyższe rozważania należy stwierdzić, że zaskarżony wyrok odpowiada prawu, co uzasadnia oddalenie apelacji na podstawie art. 385 k.c. Rozstrzygając o kosztach postępowania apelacyjnego należało uwzględnić zasadę odpowiedzialności stron za wynik sprawy (art. 98 § 1 k.p.c.), toteż na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. zasądzić od powódki na rzecz pozwanego zwrot kosztów procesu, które obejmują wynagrodzenie radcy prawnego zastępującego pozwaną, ustalone na podstawie § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

Leon Miroszewski